



Perfect Symfonicznie Polskie Radio

★★★★

■ *In An Integration And An Adoration* (orkiestra); *Kto dziś przygarnie mnie*; *Nie raz nie dwa*; *Idź precz*; *Gdy mówię jestem*; *Kołysanka dla nieznajomej*; *Miłość rośnie w nas*; *Grawitować*; *Niewiele ci mogę dać*; *Każdy tańczy sam*; *Nie płacz Ewka*; *Autobiografia*; *Żłodziwy rycerz*; *leń* i *mag*; *Chcemy być sobą*; *Niepokonani*

■ Skład: Grzegorz Markowski – voc; Dariusz Kozakiewicz – g; Jacek Krzaklewski – b; Piotr Urbanek – t; Piotr Szukalski – dr; Paweł Zarecki – p; Adam Cegielski – k; Barbara Szczyńska – vib; Polska Orkiestra Radiowa

■ Produkcja: Wiesław Pierogórka

Jak zwykle przy okazji spotkania rockowców z orkiestrą pojawia się

wiele pytań, kontrowersji. Dotyczą one spraw przeróżnych. Od wyboru utworów, przez wykonanie, po sens takiego przedsięwzięcia. Zaryzykuję dziwaczne stwierdzenie. Jakie były intencje muzyków nie jestem pewien, ale się udało! Myślę że nie jest rzeczą konieczną powtarzanie któryś już raz z rzędu, że Grzegorz Markowski jest jak wino (im starszy, tym lepszy z niego wokalista), że Dariusz Kozakiewicz jest gitarzystą wymienionym i znow to udowadnia. Uznajmy to za dogmaty. Kilka z umieszczonych na *Symfonicznie* kompozycji też już należy do rodzimego kanonu rockowego. Nie będę się więc zajmował nimi jako takimi, a jedynie ich nowym ujęciem, różnicami w stosunku do oryginału.

Polska Orkiestra Radiowa przedstawia nam się utworem *In An Integration And An Adoration*. Tytuł jest raczej adekwatny do tego, co następuje później, bo sama kompozycja niemal przypomina dźwiękową ilustrację... sceny batalistycznej. Te dwie minutki tworzą odpowiedni nastrój, napięcie, patos. Następnie zespół proponuje premierową kompozycję Piotra Urbaneka z tekstem Bogdana Olewicza, oczywiście w duchu starych dokonań. *Kto dziś przygarnie mnie* ma mocno rockowe korzenie, ale też dobrze sprawdza się w konfrontacji z orkiestrą. Zresztą wszyst-

kie aranże, przygotowane przez markowe grono, są bardzo rozsądne, o ile można tak powiedzieć. Orkiestra pod batutą Wiesława Pierogórki nie próbuje zagłuszać Perfectu, po prostu doskonale współpracuje. Dodaje kompozycjom dramatyzmu (*Nie raz nie dwa*), wzbogaca, buduje nastrój (*Gdy mówię jestem*), zwiększa dynamikę, potęgę brzmienia (choćby w *Idź precz*). *Kołysanka dla nieznajomej* z akustycznej ballady chętnie grywanej przy ogniskach przestacza się w piękną, sugestywną, symfoniczną opowieść o miłości. *Wspaniale*, przejmująco zaśpiewał w tym utworze Markowski. Trudno się też oprzeć wrażeniu, że kawałek z ostatniej płyty Perfectu *Śmigło*, *Miłość rośnie w nas*, od początku aż się prosił o taką orkiestrową postać. *Brawo*. *Grawitować* zmienia się zasadniczo. Jest pozbawione gęstej, pędzącej gry perkusji, a orientalizmy pojawiają się w tej wersji – naturalnie – za sprawą orkiestry. Jak dla mnie ten kawałek tym bardziej ma coś z atmosfery Kashmiru, czyli wysokich lotów Zeppelina. Ciekawie wypadają także drugi numer Urbaneka znany już ze *Śmigła*, *Każdy tańczy sam*. Wechodzi tu z efektywnym, aczkolwiek krótkim, popisem Darek Kozakiewicz, a główny temat podzielony został na partię gitar i orkiestry. Zamykający całość *Niepokonani* również ukazują zespół i orkiestrę jako „antagonistów”.

Tę płytę z Perfectem zrobiłem bardziej z powodów zawodowych niż sentymentalnych. Ale mam swojego faworyta: numer *Niepokonani*, absolutnie oryginalny. Prywatnie przyjaźnię się z Perfectem od wielu lat... ale nie jestem ich fanem. Zapoznając się z utworami wybranymi na płytę, stwierdziłem, że wielu z nich po prostu nie znałem wcześniej... Perfect bardziej interesuje mnie w kategoriach profesjonalizmu, bardzo szanuję ich pracę i to, że potrafią być na topie od tylu lat.

WIEŚLAW PIEREGÓRKA

Natomiast w utworach *Nie płacz Ewka* i *Niewiele ci mogę dać*, rockowcy oddają całe pole symfonicznemu instrumentarium. Są to bardzo udane zmiany, a podopieczni Wiesława Pierogórki grają fajnie, z inwencją. Zgrzytem okazuje się tylko symfoniczna wersja rockowego hymnu *Chcemy być sobą*, która – o zgrozo –

promowała album. To wykonanie gubi wraz z instrumentalną surowością prawdziwość tego kawałka. Płyta, jak najbardziej udana, ukazuje Perfect jako rockową orkiestrę z prawdziwego zdarzenia. Mimo udziału prawdziwej orkiestry.

LUKASZ WEWIÓR

